Nr. 245. Kraków, dnia 25 Października — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiednin** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 25 października.

Rozpisano wreszcie wybory uzupełniające do Sejmu, o które od dawna kilkakrotnie musieliśmy się upominać. Obsadzenie czterech krzeseł, w ciągu sześciolecia oprożnionych, nie może wywrzeć rozstrzygającego wpływu ani na stosunek stronnictw w Sejmie ani na wartość prac sejmowych, a przeto pozornie wydać się może sprawą małej wagi. A jednak naszem zdaniem nie masz w życiu politycznem, naszego zwłaszcza kraju, sprawy, któraby znaczenia i wagi nie miała, a do spełnienia takiego obowiązku, jakim jest wybór reprezentanta kraju, powinni wyborcy przystępować zawsze z tą świadomością, iż aktem tym biorą na siebie niemałą część odpowiedzialności za dalszy tok sprawy publicznej, za dalsze losy tego kraju. Wyborów takich w ciągu sześciolecia wiele zdarzyć się może — a choćby ich było nie wiele, to nie jest rzeczą obojętną, czy wybór taki wzmocni wstecztnictwo czy postęp; czy on powiększy liczbę posłów bezwarunkowo rządowi uległych, czyli też posłów samodzielnych i niezależnych; czy wreszcie zasili on Sejm użytecznymi pracownikami, czyli też obciąży niepotrzebnym balastem. którego i tak już dosyć...

I oto w tem, cośmy napisali mieści się zarazem wskazówka, jakich kandydatów pragnęlibyśmy widzieć wybranymi. Nie o osoby tu idzie, ale o rzecz — nie o tego lub owego kandydata, ale o polityczny kierunek i rzeczywistą wartość wybranych.

Pragnęlibyśmy, aby wybrani zasilili w Sejmie żywioł postępowy, nie zaś liczny aż do zbytku żywioł wsteczny, zasiadający wszystkie ławy prawicy i sięgający częściowo aż do środka Izby sejmowej. W roku zeszłym przekonaliśmy się nazbyt dobrze, dokąd ta prawica gotową jest kraj poprowadzić, gdyby tylko udało jej się zdobyć w Sejmie większość. Przekonaliśmy się o tem. kiedy z prawicy tej poseł Kozłowski wystąpił w Kole poselskiem z wnioskami, które pod pozorem oszczędności w budżecie zmierzały do przekreślenia tego wszystkiego. co Sejm w dobrze zrozumianej myśli postępowej zdziałał. Kiedy się przekonano, że większości dla tej reakcyi nie będzie. wówczas ślimak schował rogi. Kilka głosów więcej — a rogi reakcyjne pojawią się znowu, a może i nie bez skutku. Przekonaliśmy się o tem samem, kiedy pod pozorami „reformy“ Rady szkolnej, chciano resztki autonomii szkolnej kraju naszego oddać napowrót w ręce biurokracyi.

Z tego samego też powodu pragnęlibyśmy, ażeby z wyborów wyszli posłowie niezawiśli a nie tacy, którzy zawsze na ślepo popierać będą rząd. Ktokolwiek widział, jak w Sejmie na komendę głosują całe zastępy „dobrowolnie“ rządowych posłów, a z nimi razem większość tak licznie tam reprezentowanych starostów i innych urzędników — to nieraz rumienić mu się przyszło, iż to są reprezentanci kraju. Osobiście najzacniejsi, najlepsi ludzie, których „do rany przyłożyć“ — są przez ową uległość dla rządu politycznemi zerami, a im więcej ich będzie. tem bardziej Sejm cały schodzić musi na... zero. Ze smutnego w polityce wiedeńskiej doświadczenia wiemy, jak szkodliwe są dla kraju skutki owej uległości i zupełnego braku samodzielności. Wszakże w życiu politycznem nie da się oddzielić ściśle różnych jego gałęzi. Silnie i poważnie oddziaływają one na siebie. Im więcej będzie samodzielności w Sejmie, tem bardziej ona oddziała na delegacyę wiedeńską — a wobec uznanej przez Koło sejmowe i przez kraj cały solidarności obu naszych ciał rprezentacyjnych, duch jaki wieje w Sejmie udzielić się też musi wiedeńskiej delegacyi.

Pragnęlibyśmy wreszcie, ażeby te wybory uzupełniające przysporzyły Sejmowi nie figurantów, ale posłów chętnych i zdolnych do pracy — czego już chyba motywować nie potrzebujemy. Zanadto przy wyborach oglądamy się na rozmaite względy i względziki — na sąsiedztwa i pokrewieństwa i przyjaźnie — na to, że tego „wypada wybrać“, bo to powaga powiatowa, a drugiego wybrać „nie wypada“ bo miał to nieszczęście, że się raz i drugi temu lub owemu panu naraził, a ten „pan“ ma klientelę liczną w powiecie a plecy silne w rządzie. Zanadto wielu mamy skutkiem tego takich posłów, którzy mogą być bardzo zacni i poczciwi, ale są... absolutnie nieużyteczni. Wyborcy, którzy takich wybierają, czynią wielką krzywdę krajowi. losy jego w nieudolne zdając ręce, czynią krzywdę Sejmowi, bo osłabiają jego w obec kraju i rządu powagę i skuteczność prac jego, a biorą też ciężką na siebie odpowiedzialność wobec współczesnych i potomnych.

Krakowski korespondent warszawskiego *Słowa* chce — jak to powiadają — „wykręcić się sianem“. Pisze on:

„*Nowa Reforma* w trzech numerach zajmowała się przedostatnim moim listem i dużo zadała sobie pracy, aby dowieść, że niebacznie odkryłem w nim słabość tutejszego stronnictwa zachowawczego. Niczego też więcej nie pragnąłem i nic innego nie zamierzyłem. Nic gorszego i niebezpieczniejszego jak złudzenia i dlatego chciałem, aby samo stronnictwo, oraz społeczeństwo nasze, jasny miało pod tym względem pogląd na położenie. Chciałem więc stwierdzić, że stronnictwo, które popiera rząd i niejedną dla niego poniosło ofiarę, a w zamian przez rząd popieranem nie jest, nie może być silnem, że nie chcąc dalej osłabiać się, nie może się rządowem nazywać, ani niczem nie rządząc, pozwalać, aby go rządzącem, jak przez szyderstwo, nazywano, a to dlatego, aby nie ponosiło kiedyś odpowiedzialności za to, co bez niego, a nawet wbrew niemu zajść i stać się może. ani też za przewidywany upadek kraju i obniżenie się w nim poziomu. Pierwszym warunkiem w sprawach publicznych jest słuszny rozdział odpowiedzialności. *Nowa Reforma* popowtarzając mój list i wyprowadzając z niego pożądaną konkluzyę, przyczyniła się znacznie do stwierdzenia prawd, które uwydatnić chciałem, a tem samem przyczyniła się do słuszniejszego rozkładu odpowiedzialności i postąpiła sobie zatem lojalnie, nawet względem przeciwnego obozu, za co serdecznie jestem jej wdzięczny. Nie mogła jednak całkiem wyzbyć się zakorzenionego nałogu i przypisała moje postąpienie osobistym, oraz stronniczym powodom, kiedy ono wzięło początek w ogólnych poglądach i w zapatrywaniach na sprawę publiczną“.

Są to wszystko — wykręty. Nie potrzebowaliśmy „silić się“ aby „dowieść“ że korespondent niebacznie odkrył słabość „stronnictwa zachowawczego“. Dowodzić tego nie potrzebowaliśmy — myśmy tylko stwierdzili fakt, iż według korespondenta stronnictwo to „straciło grunt pod nogami“ a wykazali zarazem, że nie te są faktu tego przyczyny, jakie korespondent podaje. Według niego utrata gruntu przez stronnictwo wynikła stąd, iż rząd je opuścił — myśmy wykazali że 1) nie jest prawdą. jakoby rząd był stronnictwo to opuścił — 2) że powodem „utraty gruntu“ jest brak wszelkich podstaw politycznych i moralnych dla tego stronnictwa. Myśmy wykazali czarno na białem, że korespondent stwierdza to, czemu jego stronnictwo przez cały szereg lat najzawzięciej przeczyło, przeciw czemu najnamiętniej rządu broniło — a tego korespondent w swej odpowiedzi nie dotknął. A już zgoła błędnie postawił on kwestyę odpowiedzialności, gdy mówi o „słusznym rozkładzie“ odpowiedzialności. Niech się przedwcześnie nie cieszy. Kto zawsze rząd popiera, ten zawsze bierze odpowiedzialność za wszystko co ten rząd czyni. Jedna korespondencya i sama w niej projektowana zmiana nazwy stronnictwa, aby się nie nazywało „rządzącem“ lub „rządowem,“ nie zdejmie ze stronnictwa tej odpowiedzialności. Ono ją dźwigać musi i będzie póty, póki rząd — według korespondenta — „szkodliwy“, ma w stronnictwie poparcie. A jeżeli korespondent broni się przeciw zarzutowi iż wystąpienie jego z „osobistych“ oraz „stronniczych“ pobudek pochodziło — to mu powiemy, że o osobistych pobudkach myśmy nic nie pisali, a co do „stronniczych“ — właściwie zaś koteryjnych — te są tu aż nazbyt widoczne. Jeżeli się dzisiaj nazywa czarnem, co wczoraj było białem — jeżeli rząd wczoraj uwielbiany, dziś się nazywa „szkodliwym„ — jeżeli się bez ogródki powiada, że szkodliwość ta polega głównie na tem, iż rząd nie dość popiera stronnictwa — to niepodobna tego innym, jak tylko koteryjnym przypisać pobudkom

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 października.

(=) Pod przewodnictwem p. Miączyńskiego odbyło się dzisiaj w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków „gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców“. Po przyjęciu do wiadomości znanego z dzienników sprawozdania z czynności zarządu i po uchwaleniu mu absolutoryum, zmieniono dotychczasowy statut o tyle, że stowarzyszenie będzie miało obszerniejsze pole do działania, zmieniając się w krajowe. Odpowiednio do tego nazywać się ono będzie „Krajowe towarzystwo kupców i przemysłowców“.

Członek zarządu p. Ihnatowicz motywował obszernie potrzebę urządzenia wystawy wyrobów skórnych we Lwowie. Tylko przez bliższe poznanie, co posiadamy w kraju w tym przemyśle, można będzie obmyśleć środki do skutecznej walki z konkurencyą. Zarząd sądzi, że w tym przemyśle w kraju wiele można zdziałać, trzeba tylko skojarzyć te wszystkie czynniki, począwszy od przemysłowców najdrobniejszej kategoryi a skończywszy na wielkim przemyśle, a to się da uskutecznić przez wystawę, którą należy urządzić w maju r. 1887. Na koszta urządzenia żąda kredytu 300 złr.

Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę—z cechą czysto doradczą, gdyż nikt nie oponował — następnie został jednomyślnie przyjęty.

Dalej prawie bez dyskusyi zapadły następujące uchwały:

1) Zgromadzenie uchwala wystosować petycyę do ministerstwa skarbu o zaprowadzenie języków krajowych na boletach i dekleracyach cłowych używanych na komorze;

2) wystosować petycyę do ministerstwa oświaty o utworzenie Wydziału handlowego przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

3) wystosować petycyę do ministerstwa oświaty i skarbu o wstawienie odpowiedniej kwoty do budżetu państwa na założenie szkół niższych przemysłowych, oraz uzupełnienie szkół handlowo-przemysłowych; równocześnie zaś przesłać odpisy tych petycyj na ręce jednego z posłów lwowskich z prośbą o poparcie;

4) zgromadzenie uznaje potrzebę otwarcia biblioteki uniwersyteckiej i im. Ossolińskich w godzinach wieczornych i upoważnia zarząd swój do poczynienia odpowiednich kroków u ministerstwa oświaty i sejmu.

Następnie porуczyło zgromadzenie przyszłemu zarządowi. aby gorliwie zajął się przyszłoroczną krajową wystawą rolniczo-przemysłową w Krakowie i zwołał ogólne zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników dla bliższego omówienia sprawy i starał się poczynić wszelkie możliwe ułatwienia biorącym udział w wystawie.

Na wniosek p. Lewickiego uchwalono petycyonować do lwowskiej Rady miejskiej, aby nowe przedsiębiorstwa uwolnione były od dodatków gminnych.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu.

Wybrani zostali: pp. Baczewski Leopold, Drexler Ignacy, Dymet Teofil, Ihnatowicz Jan, Lewicki Jakób, Miączyński Piotr, Mikolasch Juliusz. Mikuliński Bolesław, Proksch, Riedl Edmund, Rychnowski, Cybulski Bolesław, Śliwiński Jan, Solecki Albin, Wojczyński Roman. — Do komisyi kontrolującej: pp. Bromilski Jan, Przyszlak Antoni, Spożarski Jan Nep.

Ziemie polskie.

(Wybory w brodnicko-grudziądzkiem.— Z Warszawy).

Wynik wyborów do parlamentu niemieckiego w miejsce ś. p. Ignacego Łyskowskiego, z okręgu brodnicko-grudziądzkiego — jest bardzo dla nas smutny. Kandydat polski p. Leon Rybiński — upadł, wybrany został Niemiec Hobrecht, za którym głosowały i agitowały zjednoczone frakcye wolnomyślnych, narodowo-liberalnych i konserwatystów. Z Grudziądza piszą o tem do ***Dziennika Poznańskiego***:

„W porze północnej siadam do stołu, by się z wami podzielić nowiną nader smutną, nowiną, która nam serca kraje.

„Oto nadzieje nasze co do utrzymania okręgu wyborczego grudziądzko-brodnickiego spełzły na niczem, na krześle zajmowanem przez tyle lat przez nieodżałowanej pamięci naszego posła śp. Ign. Łyskowskiego, zasiądzie przeciwnik nasz p. Hobrecht.

„Smutne to i nad wyraz bolesne, ale niestety! to fakt.

„Podług naszych prywatnych doniesień i obliczeń otrzymał nasz kandydat p. Leon Rybiński przeszło 8.000 głosów — niemiecki zaś przewyższa go o przeszło 500 głosów.

„Doprowadziliśmy zatem do niebywałej jeszcze dotychczas liczby, lecz oni nas przewyższyli, ale w jaki sposób i jakiemi podstępami, to jest widocznem, a z pewnością też niedługo się wykaże.

„Poruszyliśmy wszystkie sprężyny, lecz niestety — skutek nie dopisał staraniom.

„Tracimy tedy obecnie ten okręg; nie zrzekamy go się bynajmniej na przyszły rok, a miejmy nadzieję, iż może wtenczas Bóg nam dopomoże.

„Szczególną uwagę całego społeczeństwa polskiego zwrócić musimy na miasta powiatu brodnickiego, to jest Brodnicę, Lidzbark i Górzno, które bardzo opieszale pracowały, pierwsze dwa miały bowiem każde przeszło sto głosów polskich mniej, niż dawniej; co tego przyczyną — jest dla nas zagadką“.

Zamieszczając tę korespondencyę, redakcyja od siebie dodaje wyraz nadziei, że przy przyszłych wyborach uda nam się odebrać Niemcom ten okręg. Daj Boże! W każdym razie porażka jest bardzo dotkliwa.

SERCA GOŁĘBIE.

ZWYKŁE ZDARZENIE.

Z francuskiego

przez G. de Peyrebrune.

4 (Ciąg dalszy.)

Obaj bracia stali czas jakiś w milczeniu nieruchomo, nasłuchując za oddalającemi się krokami. Dziwnego w tej chwili doznali wrażenia. Głośno biły im serca. Spokojni i lojalni ludzie skłamali w obec reprezentanta władzy! Nie poznawali samych siebie w tej roli.

Wreszcie, gdy ucichły pospieszne kroki na bruku, zatrzasnął Hannibal otwartą bramę i obaj odwrócili się ku małej. Zdawało im się, że klęczy przy ścianie, lecz ona tak osuwała się zwolna na ziemię, bledziutka, z przymkniętemi oczyma.

— Umarła! — zawołał Scypion.

— Nie, tylko zemdlała. Mój Boże, co czynić?

— Przecież jej tu porzucić nie możemy!

— Ma się rozumieć!

— A więc wezmy ją do siebie! — rzekł Scypion błagającym tonem, jakby niepewny skutku swojej prośby.

— Słusznie!— odpowiedział bez namysłu Hannibal. — Ale ty się ustąp, mały! Nie masz dość siły, by ją unieść. Stań tylko przed oknem odźwiernego, żeby nie widział, że ją niosę.... Gdyby policyant wrócił....

Pospieszyli na górę, kryjąc się jak złodzieje ze zdobyczą. Hannibal jednym tchem prawie, przebył wysokich pięć piąter, z dziewczynką na rękach, która leżała mu na nich bez ruchu, jakby martwa. Sącząca się z jej przemokłego odzienia woda, całe jego ubranie przemoczyła

Scypion, drżąc cały ze wzruszenia, nie był w stanie zapalić lampy. Hannibal złożył swój ciężar na najbliższym fotelu i przysunął go do kominka, w którym tlały jeszcze resztki żarzących węgli. Potem przechylili się obydwa nad dziewczątkiem, leżącem bez czucia, z nóżkami wiszącemi, a główką pochyloną na poręcz krzesła.

Stali i patrzyli z okrutną bojaźnią: a nuż się już nie ocknie? I nie wiedzieli co począć, jak się wziąć do ocucenia dzieciny. Bali się jej dotknąć.

Nareszcie Scypion wziął kołdrę z łóżka i ogrzawszy przy ogniu, otulił nią biedaczkę. Po chwili ciepło dobroczynnie wpływać zaczęło: dziecko wydało głębokie westchnienie, jakby miało usypiać i poruszyła się główka, ubrana w dziwnego kroju biały tiulowy czepeczek. z pod którego wymykały się rozczochrane złotawe włoski.

— To mi przypomina Milusię, — szepnął z rozrzewnieniem Scypion.

Hannibal drgnął na to wspomnienie i po chwili dopiero zdołał odpowiedzieć.

— Słusznie.

Dziewczynka poruszyła się znowu, drobne rączki jej odsunęły otulającą ją kołdrę i zwolna otworzyła oczy,—oczy dzieciątka, które się budzi ze snu, jasne, głębokie, bezmyślne niby jeszcze, a już zdziwione i ciekawe. Wtem zaniepokoiła się czegoś, obłok różowy przesunął po jej bladej twarzyczce, gdy utkwiła oczy w surowych rysach Hannibala; zdawało się. że się rozpłacze.

— Ona się mnie boi,—szepnął biedak, usuwając się na bok za fotel, — przemów ty do niej Scypionie!

Scypion przysiadł na piętach przed małą, strojąc w dobrotliwy uśmiech swoją szeroką i tak już dobroduszną twarz a spoglądając na nią swemi łagodnemi blado niebieskiemi oczyma, przemówił pieszczotliwie:

— Nie bój się maleńka; wszak ci tu dobrze, ciepło ci? My ci nic złego nie zrobimy!

Dziewczynka wpatrzyła się w niego i zdaje się, że widok tej poczciwej. naiwnej twarzy, uspokoił ją, bo się uśmiechnęła wśród łez nie oschłych jeszcze i szepnęła:

To pan mnie ukryłeś zadrzwiami....

— Tak, na dole.

— Ah! to było na dole? a gdzież więc jestem?

— U nas.

— Czy to wysoko?

— Na piątem piętrze. Czemu się pytasz?

— Bo policyant!... Czy tu nie wejdzie? — zadrżała, a potem spytała cichutko, wskazując za fotel: — Może to on?

Scypion się obruszył.

— Ale nie, nie, to mój brat! To on cię tutaj przyniósł na górę.

Mała pomyślała trochę, potem obróciła głowę i nie podnosząc oczu, szepnęła:

— Dziękuję panu.

— Cóż ten policyant chciał od ciebie? — zapytał Scypion.

Załkała boleśnie, nie płacząc jednak.

— On chciał mnie aresztować! — wyrzekła wreszcie. — Mówił, żem złodziejka!

— Ty? a cóżeś zrobiła?

— Ah nic, mój dobry panie! nic nie ukradłam, z pewnością! Tylko zatrzymałam się chwilkę przed sklepem piekarza i przyglądałam się bułeczkom, co w koszu leżały... ale nic nie wzięłam.

— A czemuż się im przyglądałaś?

— Ba!... tak mi się jeść chciało, że mi to przyjemnie było choć popatrzeć na chleb!...

— Ona głodna! — zawołał Hannibal, a Scypion już skoczył do szafki z wiktuałami przewracając krzesła, potrącając talerze i wielki hałas robiąc swemi nowemi butami. Hannibal tymczasem przysunął stolik do dziewczęcia, które wielkiemi, zadziwionemi oczyma patrzało na gromadzące się przed nią zapasy chleba, wędlin, wczorajszego pasztetu i ciastek.

— Alež ja tyle nie potrafię zjeść! — rzekła nareszcie z bladym uśmiechem i sięgnąwszy po chleb, jadła go z łapczywością, świadczącą najlepiej o wielkiem jej wygłodzeniu.

Mięsiwa nie tknęła, — snadź chlebem przywykła była głód zaspakajać.

Jadła tak czas jakiś. w obu rączkach chleb trzymając. Nagle zatrzymała się i jakby zawstydzona, podniosła oczęta ku braciom. którzy jej się przypatrywali zachwyceni. Głosem słodkim, pieszczotliwym rzekła:

— Wy dobrzy jesteście, dziękuję panom!

Odwrócili się od niej, by ukryć łzy, które im się do oczu cisnęły.

Teraz kosztować zaczęła potraw przed nią stojących, ale już po odrobinie tylko, jakby dla zrobienia przyjemności gospodarzom. Pierwszy głód był zaspokojony, a główka smutnie pochylona, zdawała się tonąć w jakiejś ciężkiej zadumie.

Wtedy Scypion zapytał:

— Dziś nic nie jadłaś?

— Od wczoraj, — odrzekła cicho.

— A czemu?

— Bo mama umarła. — I mała odsunęła talerz z jadłem i znów płakać zaczęła.

— A twój ojciec? — zapytał łagodnie Hannibal.

— Umarł także proszę pana, ale już dawno.

— Gdzież mieszkasz?

Nic nie odpowiedziała. Nastała chwila milczenia, wśród którego słychać tylko było ciężkie westchnienia dziewczątka. Bracia Colombe, niespokojnie spoglądali na siebie Nareszcie Hannibal zapytał:

— Gdzież mamy cię odprowadzić?

Szepnęła: — Ja nie wiem; nie mam domu...

Pomału ośmieliła się i opowiadać zaczęła. Ojciec jej, wiejski robotnik, przybył próbować szczęścia w Paryżu. Z początku, dobrze im się działo, ale ojciec umarł. Potem matka ciężko pracowała sama aż zachorowała ze zmęczenia i leżała długo, długo. Wszystko co zaoszczędziła na wypadek choroby, rozeszło się pomału.., Potem sprzedawała sprzęty, jeden po drugim, nareszcie i odzienie. Nakoniec przeniosły się do mieszkania na jakiemś poddaszu i tam matka onegdaj umarła, a właściciel domu kazał jej iść precz..

— Niemasz więc nikogo, żadnych krewnych? — pytał Scypion z zajęciem.

— Niewiem, mama nie wspominała o nich.

— A nie wiesz z jakiej okolicy byliście?

— Z Perygordu.

— Nie może być! — wykrzyknął Hannibal.

Mała się przestraszyła.

— Ale tak, proszę pana! Ja prawdę mówię: z Perygordu, ze wsi St. Siméon... Ale panowie nie znacie.

Scypion znów przysiadł na ziemi przed nią i ukazał jej twarz radośnie rozjaśnioną.

— Właśnie że znamy! a ty czy wiesz gdzie jest Ligneux?

— O wiem! tam chodzą od nas na odpusty — rzekła zadziwiona.

— Otóż widzisz, to nasza gmina, my ztamtąd.

— O jakże się to dziwnie przytrafiło! — zaśmiała się, ze łzami jeszcze drżącemi na rzęsach.

— A więc kiedy jesteśmy z jednej okolicy, to już opuścić cię nie możemy. Prawda Hannibalu?

— Słusznie! — odrzekł tenże. Niecierpliwie czekał on tylko na to pytanie.

— A widzisz maleńka, już się nie kłopocz niczem!

I Scypio uszczęśliwiony wstał i giestykulując zaczął biegać po pokoju i pleść trzy po trzy bez związku sam nie wiedząc co: o śniegu, który padał na dworze, o wiosce rodzinnej, której nigdy opuszczać nie należy itd., aż Hannibal mu przerwał:

— Nie wiem jednak — rzekł, czując potrzebę okazania swej chłodnej rozwagi, — czy my tu ją zatrzymać będziemy mogli?

— Dlaczego nie? Doskonale będzie! zobaczysz! Ja moje łóżko przeniosę na noc do kuchni a na dzień uprzątnę. Mała sypiać będzie w moim pokoju.

— Ale ci niewygodnie będzie, podczas gdy ja...

— Żartujesz! Doskonale spać będę. bo tam cieplej. Już dawno nawet miałem ochotę przenieść się do kuchni...

— A... jeżeli tak — przystał chętnie Hannibal.

— Zobaczysz! w jednej chwili wszystko będzie gotowe. (D. c. n.)

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„Z nowin chwili bieżącej godnem jest zanotowania przybycie jednej jeszcze ofiary ucisku i prześladowań rosyjskich. Mamy tu na myśli tragiczną śmierć śp. Adama Starczewskiego, byłego nauczyciela szkół rządowych. Starczewski po 15 latach karyery, nauczycielskiej w naukowym okręgu wileńskim został usunięty z zajmowanej posady. Pozostał tedy na bruku, mając żonę i rodzinę, bez kawałka chleba. Że jednak jako byłemu nauczycielowi szkół rządowych, przysługiwało prawo dawania lekcyj, przeto otrzymał on posadę nauczyciela w szkole prywatnej męskiej p. Pankiewicza. Wszystko było w porządku rzeczy, gdy nagle zjeżdża na rewizyę do szkoły Pankiewicza p. Kryłow, smutnej sławy dyrektor szkół. Ujrzawszy tu śp. Starczewskiego, zażądał od p. Pankiewicza natychmiastowego usunięcia go pod groźbą zamknięcia szkoły. Śp. Starczewski ujrzał się pozbawionym chleba. Zasłabł zaraz w szkole i musiano go odwieść do domu, gdzie tegoż dnia nagle życie zakończył. Zrozpaczona żona biegnie tedy do mieszkania p. Kryłowa i pod wrażeniem strasznej boleści obrzuca go tysiącem zasłużonych obelg. Śp. Starczewski, według opinii p. Kryłowa miał być zanadto dobrym Polakiem (sic). P. Kryłow w rozmowie powiedział Starczewskiemu, iż go usuwa za to, że jest Polakiem.

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Kryłow, udaje się na spoczynek zasłużony tak gorliwą pracą dla dobra kraju! Miejsce jego obejmie p. Walter, dyrektor gimnazyum, jakoby godny jego następca, jak to podobno sam p. Kryłow miał się z tem wygadać. P. Kryłow, według własnych jego słów, usuwa się jedynie wskutek tego, że wszelkie jego starania nie miały płodnych następstw.

„P. Kryłow opuszczając swe stanowisko, pełen zaszczytów i godności rządowych, raz jeszcze zaznaczył swą działalność pożyteczną wprowadzeniem z rozporządzenia wyższej władzy wykładu języka rosyjskiego i religi prawosławnej w instytucie głuchoniemych w Warszawie. Nieszczęśliwi tu kaleky widocznie zawadzali mu jeszcze swą mową polską. Odtąd zostali oni skazani na podwójne tortury. Łatwo pojąć, jak biedakom tym będzie trudno nauczyć się po rosyjsku, którego to języka nigdy nie spotykają. Dodać winniśmy, że i bez tego szczupłe fundusze instytutu, otrzymywane z prywatnych wyłącznie zapisów, zmaleją przez udzielanie pensyi popowi i nauczycielom języka rosyjskiego. Skarb nic nie dołoży na utrzymanie instytutu.

„W szkole imienia Konarskiego kazano znów wykładać religię katolicką w języku rosyjskim, a język polski też po rosyjsku! Nie ma co mówić, pan Kryłow pozostawia po sobie miłą pamiątkę. To się nazywa epilogiem jego pożytecznej służby rządowej".

Statut dla zdrojowisk krajowych.

(Dokończenie).

h) Wydział gospodarczy wybiera z grona swego bezwzględną większością głosów według przepisów ordynacyi wyborczej dla gmin z 16 sierpnia 1866 przewodniczącego i dwóch asesorów, z których jeden jest zastępcą przewodniczącego. Wybór prezesa i wiceprezesa wymaga zatwierdzenia cesarskiego.

i) Co do spraw wymienionych pod e) liczb 1) 2), 3), 4), wstępuje wydział gospodarczy w prawa i obowiązki Rady gminnej, a prezes wydziału w prawa i obowiązki naczelnika gminy, w myśl ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 r.

k) Koszta połączone z załatwieniem czynności wyszczególnionych pod e) liczb 1), 2), 3), 4), ponoszą gminy i obszary dworskie w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich, koszta zaś połączone z załatwieniem spraw zdrojowo-leczniczych lit. e), 5) pokrywa fundusz kuracyjny czyli zdrojowo-leczniczy.

l) Fundusz kuracyjny powstaje:

1) Z opłat zdrojowo-leczniczych i dodatków na muzykę, wnoszonych przez gości do zdrojowiska lub stacyi klimatycznej przybyłych.

2) Z kar za przekroczenia policyjno-lekarskie.

3) Z dochodów z widowisk, koncertów i zabaw na rzecz funduszu kuracyjnego urządzonych.

4) Z zapisów i ofiar na rzecz tegoż funduszu i z procentów od tych zapisów.

5) Z dochodów z urządzeń kosztem funduszu kuracyjnego wykonanych.

6) Z funduszu szpitalnego.

7) Z funduszu ubogich obcych z dobrowolnych składek lub ofiar zebranego.

Fundusz kuracyjny służy do pokrycia wydatków na zakłady i urządzenia, których ani gmina, ani właściciel, ani ktokolwiek inny nie jest obowiązany ponosić, a które to urządzenia służą ku wygodzie i przyjemności gości do leczenie przybyłych.

W szczególności fundusz kuracyjny służy do pokrycia wydatków obowiązkowych:

1) Pensyi lekarza i akuszerki;

2) utrzymanie muzyki;

3) utrzymanie stacyi meteorologicznej i słupa meteorologicznego (*Wettersaeule*).

4) utrzymanie parków do uprzyjemnienia pobytu gości służących;

5) skrapianie ulic i ścieżek, służących do przechadzki i przejażdżki publiczności;

6) oświetlenia parków i ulic;

7) ogłaszania wykazu gości na leczenie przybyłych. Przy pierwszym wykazie należy ogłosić krótki wyciąg z przyjętych i sprawdzonych rachunków funduszu kuracyjnego, oraz treściwe przedstawienie wszystkiego co dla rozwoju zakładu zdrojowego lub stacyi klimatycznej w ciągu upłynionego roku uczyniono. Dalej należy ogłosić ustawę kuracyjną i przepisy gości obchodzące.

8) Popieranie rozgłosu zdrojowiska;

9) renumeracyi za przedsięwzięte prace w sprawie zdrojowiska lub uzdrowiska;

10) utrzymanie czytelni;

11) ściąganie opłat zdrojowo-leczniczych, tudzież potrzeb kancelaryjnych, odnoszących się do zarządu funduszem zdrojowym;

12) zapomogi dla ubogich obcych;

13) utrzymanie szpitala;

14) wreszcie wszelkich zobowiązań na funduszu kuracyjnym ciążących.

m) Prezes Wydziału gospodarczego winien corocznie ułożyć a Wydział uchwalić budżet na następny rok administracyjny, najpóźniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem roku, a rachunki z przychodów i wydatków najpóźniej w trzy miesiące po upływie roku administracyjnego przedłożyć Wydziałowi do rozpoznania i załatwienia. Z budżetem i rachunkami rocznemi należy postąpić w myśl §. 70 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 r. Budżet winien jednak tak w dochodach jak i w wydatkach zawierać dwa odrębne działy, stosownie do podziału wzmiankowanego pod lit. k., i mieścić w sobie rozkład prestacyi, przypadających na połączone gminy i obszary dworskie w stosunku do opłacanych przez nich podatków bezpośrednich. Na podstawie prawomocnie uchwalonego budżetu prezes Wydziału wzywa naczelników gmin, żeby przypadające na gminy kwoty wstawili w swój budżet pod rygorem ostatniego ustępu powołanego §. 70, właścicieli zaś obszarów dworskich do zapłacenia kwot przypadających na połączone obszary dworskie do rąk prezesa Wydziału, w kwartalnych ratach z góry pod rygorem egzekucyi.

n) We wszystkich wypadkach, dla których ustawa zdrojowa nie będzie zawierała szczegółowych postanowień, mają obowiązywać przepisy ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 r.

o) Rządowi służy prawo zwierzchniczego nadzoru nad zakładami zdrojowo-leczniczemi w myśl ustawy państwowej z 30 kwietnia 1870 r. Dz. ustaw państwa L. 68.

p) W wypadkach wywłaszczenia na rzecz publicznych zdrojowisk i uzdrowisk powinny być zastosowane postanowienia § 365 powszechnej ustawy cywilnej.

W ten sposób możnaby zadość uczynić dwukrotnej uchwale Sejmu w sprawie podniesienia zdrojowisk i stacyi klimatycznych w Galicyi.

Daleki jestem od myśli, aby sama ustawa mogła wszystko złe usunąć, dać przedsiębiorstwom zdrojowo-leczniczym stałość i zyskowność, a gościom zapewnić wszelkie wygody. Każdy jednak przyznać musi, że prawny ustrój przemysłu zdrojowo-leczniczego jest wadliwy, że przemysł ten nadal nie może pozostać bez opieki. Dajmy więc ją zdrojowiskom i uzdrowiskom naszym, a nasza gałąź przemysłu zakwitnie na pożytek kraju. Mamy już gmach lecz brak mu korony.

Dzięki niezmordowanej pracy komisyi balneologicznej i zabiegom prywatnych właścicieli niektóre zdrojowiska krajowe, z Iwoniczem na czele rozwinęły się znakomicie; w wielu widać ciągły postęp ku lepszemu, wielu właścicieli zdrojowisk w poczuciu obowiązków obywatelskich nie szczędziło nakładów w celu ulepszenia i udoskonalenia owych zakładów, aby wyrobić zamiłowanie u lekarzy i publiczności do zdrojowisk ojczystych. Tutaj podnieść należy zasługi hr. Michała Załuskiego, którego pożyteczna a ofiarna działalność na polu przemysłu zdrojowo-leczniczego w kraju naszym zasługuje na uznanie i może służyć za wzór dla wszystkich właścicieli zdrojowisk i uzdrowisk.

Sprawa zdrojowisk i stacyj klimatycznych nie jest lokalną lecz ogólno krajową. Sejm przeto i Wydział krajowy wszystko zapewne woli, co leży w ich mocy, zaś marszałek dr. Zyblikiewicz z pewnością nie odmówi swej możnej opieki. Lecz sama opieka i pomoc kraju nie wystarczy do podniesienia przemysłu zdrojowo-leczniczego bez prywatnej skrzętnej a umiejętnej pracy. Do tej pracy, do rozsądnego użytku własnych sił, do porządnego gospodarstwa, pilności i wytrwałości wzywamy wszystkich obywateli nie obojętnych na losy kraju. Pamiętajmy, że nikt nie ma prawa do obcego wsparcia, jak powiada Schutze-Delitsch, że samodzielność i odpowiedzialność na polu zarobkowania jest jedyną zdrową podwaliną spólnego gospodarstwa. Pomagajmy sami sobie! A jeźli kto sam nie może podołać, niech się złączy z innymi, którzy tego samego co on pragną, to jest wywalczenia ekonomicznej niezależności polskich zdrojowisk i uzdrowisk.

Wiele drobnych a pożytecznych sił dla rozwoju przemysłu zdrojowo-leczniczego należy połączyć w stowarzyszenie przyjaciół zdrojowisk i uzdrowisk polskich z filiami w każdym zakładzie zdrojowo-kąpielnym i stacyi klimatycznej, na podobieństwo istniejącego już „Towarzystwa przyjaciół Krynicy".

Wszakże zagraniczne zdrojowiska i stacye lecznicze nie odrazu doszły do tego czem dziś są — siedzibą wykwintnej cywilizacyi i komfortu obok piękności i powabów natury. Przyczyniły się do tego rozwoju w znacznej bardzo części stowarzyszenia upiększenia (*Verschönerungsgesellschaften*), jakich dziś pełno wszędzie w Niemczech.

Niechże więc i u nas powstaną stowarzyszenia, któreby stały na straży dobrej sławy krajowych zakładów, pobudzały prywatnych właścicieli do porządkowania ich domów i ogrodów, do upiększenia zdrojowisk i uzdrowisk, do zapewnienia gościom wygód i przyjemnego pobytu, aby nasze zdrojowiska i klimatyczne stacye mogły używać dobrej opinii w kraju i za granicą. Takie towarzystwa przez rezolucye i memoryały zbawiennie wpłynęłyby na rozwój przemysłu zdrojowo-leczniczego i odnowienie miejscowości leczniczych, przez odpowiednie publikacye nadawałyby rozgłos krajowym zakładom, wyjednywałyby u zarządów kolei żelaznych różne ułatwienia, mogłyby zająć się utrzymywaniem komunikacyi między stacyami kolejowemi a miejscowościami leczniczemi, dawać z czasem zapomogi dla budujących hotele, zakładać po miastach agencye zdrojowo-klimatyczne, któreby za skromną zapłatą udzielały wszelkich wiadomości o zdrojowiskach, uzdrowiskach i kąpieliskach, trudniły się zamawianiem mieszkań i wogóle wszelkiemi w ten zakres wchodzącemi interesami.

Przekonani o wysokiej wartości zjednoczonej pracy dla dobra wzrostu i rozwoju naszych zakładów zdrojowo-leczniczych, uważamy w obecnej chwili za niezbędne wspólne porozumienie się co do sposobu, w jaki należałoby zapewnić na przyszłość opiekę umiejętną i administracyjną dla zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, w celu zapewnienia ich bytu i rozwoju.

Porozumienie to najłatwiej dałoby się osiągnąć za Zjeździe balneologicznym, który mógłby się zająć roztrząsaniem wszelkich kwestyj w niniejszej rozprawie poruszonych, mianowicie zaś sprawą tyle pożądanej ustawy zdrojowej.

Kończę wzmianką, iż przedmiot trudny i zawiły wymagał nieco dłuższego przedstawienia rzeczy całej.

Dr. B. Lutostanski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 października.

Donosiliśmy już, że z powodu cholery i innych epidemicznych chorób, grasujących w Peszcie, jest zamiar odbycia sesyi delegacyj wspólnych w innym mieście Była mowa o Preszburgu. Obecnie donoszą z Wiednia, że w tamtejszych kołach poselskich starają się o to, ażeby sesya odbyła się w Wiedniu, co motywują tem, że popierwsze trudno 60 delegatów i licznych reprezentantów rządu narażać na niebezpieczeństwo epidemi — a powtóre, że zrozumiały dosyć pospiech wszystkich uczestników, aby co rychlej wyrwać się z zapowietrzonego miasta, szkodliwie oddziałać może na przebieg spraw delegacyjnych, wymagających dobrego rozmysłu. Gdyby się przyjęła myśl odbycia sesyi delegacyjnej w Wiedniu, musiałyby wyjść nowe cesarskie pisma odręczne, zmieniające postanowienia dawnych, zwołujących delegacye do Pesztu. Według konstytucyj jest możliwem — §. 11. bowiem ustawy o sprawach wspólnych orzeka, że miejsce zebrania delegajcyj dla spraw wspólnych oznacza cesarz. Alternatywne zbieranie się delegacyj raz w Wiedniu a drugi raz w Peszcie, jest tylko zwyczajowo przyjętem uznaniem równorzędności obu połów monarchii — ale nie jest oparte na ustawie.

Mimo to — jak telegrafują z Pesztu do *N. W. Tagblatt* — węgierskie koła rządowe nie są skłonne do zezwolenia na odbycie delegacyj w Wiedniu. Powołują się na to, że w roku 1873 podczas epidemii cholerycznej obradowały delegacye w Wiedniu, bez żadnej ze strony Węgier opozycyi. Obawiają się, że strach, jaki przejmuje członków delegacyi, udzieliłby się szerszym kołom, odstraszałby wielu od przybycia do Węgier, co byłoby z materyalną dla Węgier szkodą. Rząd austryacki jednak silnie popiera myśl sesyi wiedeńskiej i prawdopodobnie ją przeforsuje.

W sobotę odbyło się znowu posiedzenie komisyi, wybranej do wniosków Scharschmida o języku państwowym i językach krajowych. Tworzyła się dalej rozprawa ogólna — *de omnibus rebus et quibusdam aliis*. Przemawiali tylko Czesi (Gregr i Trojan) i Niemcy (Russ i Pichart) — przytaczając stokroć już omówione wzajemne żałoby, tak, że cała sprawa jak przed trzema laty, zeszła wyłącznie na spór czesko-niemiecki. Z Polaków nikt głosu nie zabrał. Po długiej gadaninie, o bardzo już spóźnionej porze wieczornej, przerwano obrady bez powzięcia jakichkolwiek uchwał.

W powiecie szubińskim zakupiła dnia 21 bm. komisya kolonizacyjna na terminie subhastacyjnym w Szubinie wieś Jabłowo i folwark Buszkowo obejmujące 760 hektarów własność p. Władysława Ogrodowicza za 445000 marek, pozostawiając właścicielowi utensylia gorzelnicze. — Dnia 20 b. m. zwiedzał naczelny prezes hrabia Zeidlitz-Trützschler w powiecie gnieźnieńskim wsie: Żerniki, Świnary, Świniarki i Imielinko zakupione już dawniej na kolonizacyą. Obejrzał także wieś Ustaszowo, w powiecie wągrowieckim, atoli włość tę, należącą do pani Agnieszki Biesiekierskiej, nabył na własność p. Rafał Mierzyński za 203000 marek.

Przed kilku dniami obiegała Europę pogłoska o zamordowaniu cara Aleksandra. Powodem tej pogłoski miał być następujący wypadek, którego opis podajemy dosłownie podług londyńskiej *Daily Chronicle*:

Niedawno umarł w stolicy Rosyi hr. Reutern, adjutant cesarski, a śmierć jego nastąpiła zupełnie niespodzianie. Zdaje się, że poniósł on śmierć z ręki cara. Będąc na służbie w pałacu, znajdował się hr. Reutern w pokoju położonym obok pokoju cesarskiego. Ponieważ cesarz opuścił przed chwilą swój pokój, adjutant, któremu upał dotkliwie dawał się uczuwać, rozpiął mundur i oczekiwał powrotu monarchy. Car wrócił jednak prędzej, niż się go spodziewano. Hr. Reutern zerwał się zakłapotany i chciał nagłym ruchem poprawić na sobie mundur. Car, który sądził, że jego adjutant szuka broni, dobył rewolweru, który ma zawsze przy sobie i położył trupem nieszczęśliwego oficera.

Inne dzienniki podają tę pogłoskę w nieco odmiennej formie. Hr. Reutern, korzystając z nieobecności cara, miał zapalić papierosa, gdy car ukazał się we drzwiach, adjutant schował nagle papieros, a przestraszony Aleksander, sądząc, że hr. Reutern ukrywa przed nim broń, cofnął się do swego pokoju. Gdy Reutern otworzył po chwili drzwi, padł z ręki carskiej strzał, a adjutant poległ na miejscu.

Ambasador francuski w Londynie Waddington odjechał na swoje stanowisko. Jedni twierdzą, że otrzymał polecenie zażądać od Anglii oznaczenia terminu do opuszczenia Egiptu, inni sądzą iż w tej sprawie niema żadnych specyalnych instrukcyj.

W komisyi budżetowej Izby poselskiej pojawił się projekt nałożenia osobnego podatku pogłównego na robotników obcokrajowych i wogóle na cudzoziemców zatrudnionych we Francyi. Projektowi temu jednak rząd się sprzeciwia, jako niezgodnemu z istniejącemi traktatami handlowemi.

Jesto to wyraz niechęci, objawiającej się do konkurencyi zagranicznej. Pierwszym wyrazem był wniosek ministra handlu o wysokich grzywnach i karach aresztu za wyroby zagraniczne sprzedawane we Francyi pod znakami francuskiemi.

Komisya Izby poselkiej dla sprawy tonkinskiej uchwaliła zezwolić na osobny kredyt dla Tonkinu w kwie 30 mil. fr. Urządzenie stósownej administracyi idzie jednak nie sporo, szczególnie trudno dobrać komendanta sił zbrojnych, bo żaden nie chce podlegać władzy cywilnego pełnomocnego prezydenta, którym obecnie jest Bert.

Dzienniki bonapartystowskie zamierzają wkrótce odbyć wielkie zgromadzenie w Paryżu w celu zebrania funduszów na założenie jednego taniego dziennika, w celu przyspieszenia propagandy. Dziennik ten ma się nazywać *Souverainete*; równocześnie dwa inne dzienniki, mianowicie *Constitutionel* i *Pays* mają przestać wychodzić.

Kronika.

Kraków, 25 października.

Ks. biskup Dunajewski w sobotę wieczór powrócił z Wiednia.

P. Leon Chrzanowski wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Komitet wystawy przemysłowej w Krakowie, w roku przyszłym odbyć się mającej, odbył w sobotę posiedzenie. Wyniku obrad nie zakomunikowano nam; prywatnie tylko dowiadujemy się, że dyrekterem wystawy ma być p. dr. Faustyn Jakubowski, komitet zaś wzmocni się jeszcze i podzieli na dwie komisye: techniczną i administracyjną. Bliższe wiadomości przyobiecano nam dać jutro.

Naczelny Zarząd stacyi telegraficznej w Krakowie objął p. Dawidowski, nadzarządca poczty, na miejsce p. Adama Müllera, który w sobotę opuścił nasze miasto i przeniósł się do Ołomuńca po ośmnastu latach służby w kraju, bez znajomości języka polskiego. — Nowy naczelnik p. Dawidowski posiada renomę urzędnika uprzejmego dla publiczności i dbałego o czynienie zadość słusznym wymaganiom stron.

Komisya wojskowa anticholeryczna rozpocznie swoje czynności wskutek polecenia głównodowodzącego księcia Windischgraetza. W komisyi zasiada szef sanitarny, starszy lekarz sztabowy dr. Trzebicky, oraz do udziału w obradach zaproszony został prezydent miasta dr. Szlachtowski.

Koszary wojskowe, w gmachu OO. Bernardynów umieszczone, restaurowane będą kosztem gminy miasta Krakowa, a to wskutek orzeczenia najwyższego trybunału.

Na występ p Zimajer zapowiedziany na piątek w teatrze bardzo nie wiele już miejsc pozostało. Ofiarnością artystki i gotowością dyrektora teatru p. Gliksona w odstąpieniu sali, fundusz budowy nowego gmachu dla „Sokoła" niezawodnie znacznie zostanie zasilony. Słyszymy, iż oprócz cen za bilety płyną także naddatki, dowodzące, iż cel widowiska cieszy się sympatyą publiczności. — Resztę biletów nabywać można w handlu p. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim.

Z teatru. na wczorajszem drugiem przedstawieniu „Pięknej żonki" teatr był pełny, w tak zwanej tylko „końskiej loży" były pustki. Publiczność może jeszcze lepiej bawiła się aniżeli w sobotę. Sztuka po raz trzeci grana będzie jutro.

W Czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej krakowskiej odbył się wczoraj wieczorek deklamacyjno-muzykalny, inaugurujący zabawy, odbywające się corocznie w Czytelni w sezonach zimowych. W szczelnie zapełnionej salce popisywała się młodzież grą na fortepianie i deklamacyi przy odpowiedniej charakteryzacyi. Gra na cytrze amatora p. Köhl wzbudziła ogólny poklask, a szczególniej podobał się „Wieniec polski" i „Marsz" własnej kompozycyi interpretatora.

Po wyczerpaniu programu bawiono się ochoczo tańcami do godziny 11.

Ulica Zielona w tych dniach zostanie przedłużoną przez przyłączenie gruntu, nabytego od pana Friedleina. Jednocześnie rozpoczną się roboty celem przedłużenia kanału do ulicy św. Gertrudy.

Skład materyałów aptecznych i drogueryę, trzecią z rzędu, otwiera w najbliższym czasie w Krakowie p. Herman Rieugelheim z Tarnowa.

Zmarli. Ewa Waniewicz wdowa po byłym profesorze i kasyerze Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła w 93 roku życia.

Jerzy Osterman, b. starosta w Stanisławowie, zmarł 21 b. m. Rodzina Ostermanów przybyła do Galicyi z Austryi jeszcze przed rokiem 1831. Ojciec zmarłego był zaciętym polakożercą. Był on starostą w Nowym Sączu w czasie listopadowego powstania. Miał dwóch synów, z których jeden zaraz po wybuchu powstania wyruszył do Królestwa i walczył za Polskę, czem wywołał podobno przekleństwo rodzica „bodajby zginął od pierwszej kuli" — i to się spełniło. Zginął pod Grochowem. Drugi zaś, właśnie zmarły starosta, wszedł w ślady nie brata — lecz ojca. W roku 1863 czynił on na własną rękę więcej ku stłumieniu ducha narodowego, aniżeli wymagać od niego mogły instrukcye rządu.

Lwów, 24 października. Należy przyznać dyrekcyi lwowskiego teatru, że gorliwie się stara o nowości. Co tygodnia prawie wystawia nową sztukę, a że nasi pisarze nie bardzo są płodni, musi więc zapożyczać się i u obcej literatury. Publiczność uczęszcza dosyć licznie do teatru. — We wtorek daną ma być po raz pierwszy operetka „Baron cygański", a jak zapewniają z bogatą wystawą. — W piątek grano po raz pierwszy 4-ro aktową komedyę M. Klappa p. t. „Rosenkranz i Güldenstern", a wczoraj po raz wtóry — i znalazła przychylne przyjęcie ze strony publiczności i prasy. Artyści nasi grają sztukę wybornie, — szczególnie pp. Frenkel i Wojdałowicz bawili publiczność. P. Kwiecińską, która z powodu słabości przez dłuższy czas nie występowała, przyjęto hucznemi oklaskami za ukazaniem się jej na scenie. — Jutro odegraną zostanie ulubiona komedya pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności" na korzyść „Domu ubogich".

Cztery lisy, które arcyksiążę Rudolf ubił na polowaniu w Lubieniu, zostały przez p. Zontaka, kustosza muzeum hr. Wł. Dzieduszyckiego wypchane i w tych dniach odejdą do Wiednia, jako upominek dla następcy tronu.

Śniegi. Osoby przybyłe wczoraj z Warszawy opowiadają, iż pomiędzy Częstochową a Skierniewicami pola są już zasypane śniegiem.

Magistrat w Rzeszowie ogłosił uchwałę Rady miejskiej, mocą której każdy, rzucający niedopalone cygaro tlejące na ulicę, karany będzie grzywną lub aresztem. Wiadomo, wiele nieszczęść wynikło już z powodu tej nieostrożności, byłoby więc do życzenia, by każda gmina miejska lub wiejska wydała u siebie także podobne zarządzenie.

Z Jarosławia donoszą *Kuryerowi Rzeszowskiemu*, iż wydział jarosławskiej Rady powiatowej uchwałą z dnia 16 b. m. wdrożył przeciwko burmistrzowi miasta Jarosławia p. Bartoszewskiemu śledztwo dyscyplinarne z powodu nieprawidłowości w zarządzie i gospodarstwie gminy.

Sława Pasteura nie da także innym lekarzom spać spokojnie. Obecnie w Moskwie dr. Małoszynowicz robi doświadczenia, rzekomo z dobrym skutkiem z dawno już przez lud w Rosyi przeciw wściekliźnie używanym korzeniem „parzydła" (*Spirea Ulmaria*), krzewiny, rosnącej także u nas na wilgotnych łąkach, która zażyta mocne poty sprawia, a odwar z niej kilka razy na dzień pokąsanej osobie się daje.

Z Petersburga. Na posiedzeniu Rady miejskiej w Petersburgu odczytanem zostało zawiadomienie prezydenta miasta, iż w dniu 24 października odbędzie się w obecności pary carskiej uroczyste odsłonięcie pomnika „Sławy", wzniesionego na Izmaiłowskim prospekcie, w pobliżu Soboru, na pamiątkę ostatniej wojny. — Oprócz gwardyi — w uroczystości przyjmie udział pułk zbiorowy, zł żony z tysiąca wezwanych z różnych stron Rosyi niższych stopni, uczestniczących w ostatniej wojnie — dalej z tysiąca kawalerzystów georgiewskich, oraz blisko 600 oficerów. Rada miejska wyasygnowała 12.000 rubli na przyjęcie oficerów i niższych stopni żołnierzy.

Repertuar teatru krakowskiego

We wtorek 26 października: Po raz trzeci: „Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 28 października: „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią Hofmanową w roli tytułowej.

W nauce: „Kopacze złota" *(Poudre d'or)* Wiktoryna Sardou.

TEATR.

(*„Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego*).

W przepełnionej sali teatru odegrano w sobotę najnowszą sztukę autora, zajmującego obecnie naczelne stanowisko w dziedzinie polskiego komedyopisarstwa. Na wstępie wyrazić musimy żal, — chociaż trudno określić, pod czyim mianowicie adresem, iż praca pisarza, żyjącego wśród nas, nie ujrzała najpierw światła kinkietów na scenie krakowskiej, lecz przebiegła poprzednio teatry warszawski i lwowski. Publiczność Krakowa bardziej niż każda inna zawdzięcza Bałuckiemu tyle przyjemnych zawsze, a często podniosłych uczuć, wywołanych poprzedniemi cennemi jego pracami, — autor sam zaś, tak nie ma prawa uskarżać się na obojętność, lub niechęć ze strony tej publiczności, iż dziwić się trzeba, dlaczego druga już z rzędu jego praca, zanim pokazaną zostanie „w domu" swoim, znaną jest gdzieindziej i wchodzi do nas w rodzaju importowanego towaru.

„Piękna żonka" pod innym tytułem (Zaślepieni) na konkursie warszawskim w roku przeszłym poleconą została do grania. Sąd konkursu znalazł w sztuce tej sceniczność i powodzenie kasowe jej wróżył. Taki wyrok wobec przyznania pierwszej nagrody sztuce autora pozbawionego absolutnie idei o sceniczności swego utworu, a jako coś całkiem nowego wprowadzającego do premiowanego dramatu scenę gwałtu i porwania młodej dziewczyny przez katolickiego biskupa, — dowodzi, że światłym i bez wątpienia powodującym się dobrą wolą sędziom konkursu, rozchodziło się przedewszystkiem o premiowanie czegoś całkiem nowego, czegoś, co jeżeli było kiedy pod słońcem, to nie zostało pochwycone i zaklęte w słowa. Tem chyba możnaby wytłomaczyć okoliczność, iż pierwociny bardzo skromnych zdolności niedoświadczonego młodzieńca, nie kwalifikujące się na scenę, a jak zresztą dowiedziono, nie wytrzymujące krytyki pod żadnym względem, zdobyły palmę pierwszeństwa na konkursie.

Temat „Pięknej żonki" nie jest nowym, jak nie są nowemi wszelkie opowieści o mądrych i bezrozumnych, złych i dobrych, zaślepionych i normalnie wzrokiem władających. Na takim nie nowym temacie buduje się wszakże wszędzie i wszystko pod względem wartości etycznej, uznane za racyonalne, a na określenie stopnia wartości utworów o takich tematach, wpływać powinna tylko miara i jakość literackiego obrobienia przedmiotu. W ostatnich wprawdzie czasach zyskuje nie licznych jeszcze zwolenników inna forma, malowania ludzi czarniejszych od nieumytego kominiarza, a faktów wydających woń aparatów Talarda, — tej całkiem nowej modzie nie hołduje na szczęście żaden z szanujących się polskich pisarzy i można śmiało twierdzić, nie będzie jej nigdy hołdował autor „Młodych i starych."

Zaślepiona na punkcie wartości tytułów książęcych i hrabiowskich para mieszczańska Chwaliszewski (p. Siemaszko) i jego żona Pelagia (p. Wolska), wydali piękną swą córkę Julię (p. Sułkowska) za młodego bez pacyentów jeszcze lekarza Ludwika (p. Sobiesław). Piękna żonka dla urody przyjmowana w arystokratycznych domach, gdzie się nią bawią, zapomina o obowiązku matki i pozwala piastować synka siostrze męża, Andzi (p. Kałużyńska), dzieweczce nadzwyczajnie ujmującej prostotą i nieświadomością w czynieniu dobrze każdemu. Dom lekarza, przy którym mieszkają rodzice żony, jest punktem zbornym idyotycznych więcej niż złych, arystokratycznych ćwierćgłówków, hrabiów i ekscelencyj. Ponętą i przyszłym żerem dla tych klekotów, ma być pani domu Julia, zawsze z podszeptów rodziców przyjmująca tę zgraję, wydająca dla nich bale i koncerty. Rzecz trwa tak długo, aż Julia ma sposobność przekonania się, jakie to są zamiary tych ludzi względem niej; — oburzona, ma siłę zerwać ze światem, w który ją popchnięto dla odegrania roli lalki w gronie kobiet, a wspólnej zabawki w gronie mężczyzn — i wyjeżdża z mężem na prowincyę, wyleczona ze złudzeń, chociaż rodzice jej, a głównie tatko pozostaje i nadal zaślepieńcem Do takiego prostego założenia dla scenicznego ruchu, w którym Bałucki jest mistrzem, wplecione zostały postacie drugorzędne, doskonale wszakże zarysowane, mianowicie trzech hrabiów, jedna trącąca jakimś bankiem Excelencya podeszła wiekiem, dalej piszący operę od lat 20 artysta muzyk, grający na wszystkich instrumentach, śpiewaczka Sidonia w bardzo dojrzałym wieku starająca się o stypendyum dla kształcenia się w śpiewie i obdarzona oprócz cienkiego głosu, mężem imitującym jej wykłuwaczkę do zębów, — a ci wszyscy stanowią kolekcyę wywołujący homeryczny śmiech w audytoryum. Ciekawą i miłą nawet postacią jest hrabia Kamil (p. Lubicz), z pasożyta pod ożywczym promieniem rodzącego się uczucia miłości przekształcający się na człowieka pracy i żeniący się z milutką Andzią. Pełnym zdrowego rozsądku jest szlachcic Rembaliński (p. Rygier) Sztuka od początku do końca jest interesującą bardzo, dwa pierwsze akty jednak więcej są w humor zaopatrzone.

Mierzącym sztukę miarą porównań n. p. z robotami francuskiemi, mogą nie wystarczać ani fabuła,

ani postacie, w każdym jednak razie posiada komedya świetne sceny i całkiem nowe, jak n. p. nader miła scena budzenia się uczuć szlachetnych w Kamilu, trzymającym na kolanach pozostawione mu niemowlę.

Publiczność nasza przyjęła sztukę bardzo życzliwie; nieobecnego autora po każdym akcie wywoływano, a wiele scen oklaskiwano w czasie gry — Rzecz prosta, że każdy kandydacik na hofrata oburzony być musi na Bałuckiego za fotografie Gapiszewskich, lecz grzmiące oklaski większości widzów mitygować musiały niezadowolenie dygnitarzy przyszłości.

Grze artystów należą się słowa zupełnego uznania. W tytułowej roli p. Sułkowska odniosła zupełny sukces. Kto pamięta pierwsze występy tej artystki w naszym teatrze, musi przyznać, iż staranością i pracą zdobyła ona sobie już pierwszorzędne stanowisko, a w rozwoju talentu ciągle idzie naprzód.

Artystka tej miary co pani Wolska z każdej roli dobędzie zasób przyjemnych dla widza momentów gry, jako matka była doskonałą P. Siemiaszko wywoływał oklaski pełną spokoju i naturalności, a niepozbawioną humoru postacią zaślepionego papy. Niezwykle ujmującą, serdeczną i szczerze polską była Andzia w grze p. Kałużyńskiej. Postać tę śmiało może artystka zapisać do kreacyj najbardziej udałych, chociaż nie zawsze się zgodzilibyśmy na powierzanie artystce tej ról naiwnych panienek. Męża pantoflarza i dość biernego w sztuce grał p. Sobiesław ze swobodą. P. Lubicz w wielu chwilach był świetnym; naturalność obejścia, spokój, dystynkcya i jasność dykcyi stanowczo wyróżniają grę kierownika od innych artystów i niejednemu za wzór służyć mogą. — P. Rygier w całkiem nowym dla siebie rodzaju ról zwanych „panie dobrodzieju" nie grał źle, lecz niepodobna nazwać szczęśliwem powierzenia tej roli jedynemu u nas bohaterowi dramatu. — P. Feliksiewicz stworzył pyszny okaz zasuszonej Ekscelencyi; hrabiątka p. p. Solski i Konopka bardzo dobrze imitowali arystokratyczne wymoczki. — wreszcie podejrzewać można, że autor rolę Sydonii pisał z myślą o jej przedstawicielce krakowskiej. P. Winiarski czyni z każdym rokiem postępy, jako muzyk miał doskonały zewnętrzny wygląd a w miarę był pomylonym na punkcie swego arcydzieła. Mąż Sydonii nie miał żadnych cech charakterystycznych. W grze zarówno jak i w wystawieniu sztuki znać było dbałość, a stroje pań Wolskiej i Sułkowskiej były nawet świetne.

Na nienowe, lecz podobne tematy pragnąć trzeba, aby scena więcej sztuk wystawiała, a zastąpią one niezawodnie obce fabrykaty, których mamy zawiele. Do autora wnieść tylko można prośbę, aby więcej tworzył takich sztuk „starych, lecz jarych".

(*a—k*).

Dział ekonomiczny.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 października b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·25 do 9·30; na paźdz.-listop. 9·17—9 22 na wiosnę 9 37 do 9 42. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 6·97—7·02, na wrzesień-październik 0 00—0 00 na wiosnę 7·17 do 7·22. Usposobienie stałe

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7 00—8 50 Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0 00; na wrzesień październ. 6 62—6 67 na maj-czerwiec 6·58—6 63. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr na jesień 6 60—6 68, na paźdz.-listop. 0 00—0 00. na wiosnę 6 83—7·88, Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·00—27·25. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 00—33 25

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·00—23·25; galicyjska 19·75 do 20·25, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25 Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 26 50—26 75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53 00—54·00 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 50—32·00 W tygodniu od 16 do 22 października

Konopie. Za 100 kilogram. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 28·——34·—. czesane 38·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100 00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 kilgr. Zatecki miejski z r. 1885 110·—115·, podmiejski 100·—110, wiejski 90·00 do 100·00, zielony 40—50

Koniczza 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 54, włoski 48 — do 54·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 60 — do 68·—, francuska 78 — do 84 —. węgierska 52—56 złr. czeska biała 58 — do 70 —.

Rzepak za 100 kilogrm. 10 85 do 10 75, banacki 10 25—10 75.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20 25—20 50, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·00 do 21·50 Usposobienie stałe.

Sprawa bułgarska.

Generał Kaulbars powrócił w ubiegły piątek do Sofii, a zaraz nazajutrz członkowie regencyi Stambułow i Mutkurow, tudzież minister Radosławow opuścili stolicę, udając się do Tyrnowy. Minister spraw zagranicznych, Naczewicz, miał dziś dopiero wyjechać w ślad za nimi, a pierwsze posiedzenie wielkiego Sobrania zapowiedziano ostatecznie na przyszłą niedzielę. Przed wyjazdem członków rządu, wyraził Gadban pasza swe ubolewanie z powodu, iż przestrogi jego nie osiągnęły skutku, oświadczył jednak zarazem, że nie powstrzyma go to bynajmniej w spełnianiu pokojowej misyi. Równocześnie z tem oświadczeniem Gadbana paszy, wręczył konsul rosyjski Nekliudow, ministrowi spraw zagranicznych nową notę, w której oznajmia, iż ciągle dochodzą go skargi ze wszystkich stron kraju na żandarmów, którzy mieli się dopuszczać nadużyć i niesłychanego ucisku, przyczem wiele osób uwięziono w nieprawny sposób, a niektóre przyprawiono o śmierć. Nekliudow zarzuca w tej nocie niektórym urzędnikom, iż ułatwiali podczas wyborów rabunek. Rząd bułgarski odpowiedział na to w sposób podobny, jak na poprzednie noty Nekliudowa, a mianowicie oświadczył, że chociaż nie wie o tych zajściach i chociaż wszystkie te skargi mają pozór potwarzy, prosi jednak Nekliudowa o wymienienie poszczególnych faktów, gdyż tylko w takim razie będzie można wytoczyć ścisłe śledztwo i ukarać winnych.

Z Sofii donoszą, że zbliżenie się Turcyi do Rosyi, które zamanifestowało się jawniej z przybyciem Gadbana paszy, dotknęło w przykry sposób rząd bułgarski, nie zadziwiło ono jednak tamtejszych mężów stanu, gdyż Gadban już za swego poprzedniego pobytu w Sofii dał się tam poznać jako przyjaciel Rosyi. Chcąc poznać istotne zamiary Porty, wysłała regencya p. Grekowa, jednego z najbardziej poważanych członków stronnictwa konserwatywnego, do Konstantynopola. Gadbanowi dano zaś do zrozumienia, że Bułgarya będzie bronić swej niezawisłości w sprawach wewnętrznych zarówno wobec Rosyi, jak i wobec Turcyi. Na zarzuty Gadbana, tyczące się legalności sobrania, odpowiedziano, że regencya objęła po wyjeździe Aleksandra władzę książęcą i że na mocy konwencyi kostantynoplitańskiej z d. 5 kwietnia ma zupełne prawo sprawować rządy w spobób wskazany przez obecne okoliczności. Regencya przyrzekła nadto zastanowić się nad tem czy deputowani rumelijscy mogą być dopuszczeni do udziału w wyborze księcia. W każdym razie wybór ten nie odbędzie się z początkiem sesyi Sobrania. Regencya pragnie bowiem zadowolnić życzenia wszystkich mocarstw, a porozumienie się gabinetów europejskich w tej sprawie nie rychło zapewne nastąpi. W rządowych sferach bułgarskich zapewniają, że ani regencya ani Sobranie nie mają zamiaru oddawć tron bułgarski ks. Aleksandrowi; rozsiewanie tej pogłoski po Europie przypisują w Sofii nieprzyjaciołom Bułgaryi, którzy pragną podniecać w ten sposób Rosyę przeciw członkom regencyi. W Bułgaryi panuje przekonanie, że wybór Aleksandra byłby czczą demonstracyą przeciw Rosyi i że zamiast polepszyć dzisiejsze położenie przysporzyłyby tylko nowych trudności.

Ostatni artykuł w *Jour. de St. Petersburg*, mający na celu uspokojenie giełd europejskich, sprawił w Wiedniu korzystne wrażenie. Utrwalił on jeszcze austryacki świat dyplomatyczny w przekonaniu, że Austro-Węgry powinny się w sprawie bułgarskiej zachować zupełnie neutralnie. Co się tyczy udziału deputowanych rumelijskich w wyborze księcia, przeważa w Wiedniu mniemanie, że jest to kwestya, która obchodzi tylko Bułgaryę i Turcyę i że mocarstwa nie mają potrzeby jej rozstrzygać.

O ile można wnosić z głosów dziennikarskich, oswojono się już w Berlinie z myślą, że Bułgarya wróci prędzej czy później do dawnej zawisłości od Rosyi. Półurzędowa *Post* przewiduje że Rosya, nie szczędząc zabiegów i pieniędzy, potrafi w końcu obalić dzisiejszy rząd jakkolwiek stronictwo narodowe obawiając się prześladowań, będzie się temu wszelkiemi sposobami opierać. Po usunięciu Stambułowa i jego towarzyszy zajmie ich miejsce Cankow ze swymi stronnikami, a Rosya uzna wówczas połączenie Bułgaryi z Rumelią i otoczy zjednoczone państwo swą opieką.

Pisma petersburskie nie przestają zajmować się Austryą. Podczas gdy *Moskowskija Wied* radzą rządowi nie oglądać się na politykę Austro-Węgier, które łudzą Europę pozorami i starają się ukryć przed jej oczyma swą bezsilność, przemawiają *Sowrem. Izwiest* za zupełnem zaniechaniem okupacyi Bułgaryi, ze względu na Austryę, która w takim razie zajęłaby Serbię.

Rosyjski minister marynarki kontradmirał Szestakow, który bawi obecnie w Paryżu, otrzymał w tych dniach pozwolenie przedłużenia swego tamże pobytu. Otrzymawszy tę depeszę z Petersburga miał się minister wyrazić, że uważa ją za dowód, iż nie należy spodziewać się wojny.

(*Telegramy „Nowej Reformy"*.)

Sofia 25 października. Doniesienie *Ag. Havasa*. Włochy i Anglia wyślą swoich wicekonsulów do Tirnowa.

Pogłoska, rozsiewana przez Cankowistów, jakoby Rosya wysłała pod Warnę trzy okręty pancerne, uchodzi tu za zupełnie zmyśloną,

Petersburg, 25 października. *J. de St. Pet.* mówiąc o doniesieniu *Biura Reutera* co do porozumienia mocarstw, aby Rosya objęła naczelną rolę w uśmierzeniu przesilenia bułgarskiego, powtarza znowu, że Rosya istotnie ma szczególne prawa w kraju, który z pod panowania tureckiego uwolniła. Z powodu dzisiejszego odsłonięcia pomnika, pisze ten dziennik, że uroczystość ta, urządzona dla pamięci wojny r. 1877. przypomni zarazem niezrównaną dzielność armii rosyjskiej. Takich wspomnień dziejowych nic zatrzeć nie potrafi.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie urzędowe:

Na porządku dziennym obrad Koła pos. pols. w dniu 18 października była ułożona przez oba rządy Austryi i Węgier w porozumieniu z radą generalną Banku austro-węgierskiego ustawa o przedłużeniu przywileju tego Banku na dalsze lat 10 i zmieniony w wielu postanowieniach statut tegoż Banku. Przy otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego p. Jaworskiego, sprawozdawca bankowego podkomitetu komisyi ugodowej izbowej p. Biliński, zdał sprawę z żądań wyrażonych to przez członków podkomitetu to w petycyach do Sejmu lub do Rady państwa co do zmian w statutach banku i oraz, jaki jest rezultat porozumienia się co do tych żądań między członkami podkomitetu bankowego, należącymi do stronnictw „prawicy" i między komisyami parlamentarnemi tychże stronnictw. Przedstawił, iż w przedłużonym nowym statucie bankowym uwzględniono już część tych żądań, między innemi co do rozszerzenia czynności banku w ten sposób, aby przychodził skuteczniej w pomoc rolnikom, a uwzględniono to między innemi przez usunięcie postępowania wymagającego dwóch podpisów firmowych na wekslach. Dalej wyliczył te z żądań, na których przeprowadzenie jeszcze zgodziła się znaczna większość członków podkomitetu z „prawicy," i za któremi oświadczyły się komisye parlamentarne stronnictwa; większość tych komisyi parlamentarnych i członków podkomitetu należących do „prawicy" oświadczyła się przeciw wprowadzaniu nowych zmian do statutu zaprojektowanego przez oba rządy w porozumieniu z generalną radą banku, a przyjętego już przez Izbę poselską Sejmu węgierskiego; tem więcej, że wszystkie żądania, na które się ta większość zgodziła, można przeprowadzić bez zmian w osnowie statutu. Wreszcie wskazał drogę, na której te żądania mogą być przeprowadzone. Zastrzegli jednak tak członkowie podkomitetu, jak komisyi parlamentarnych, że ten rezultat porozumienia się przedłożą do ratyfikacyi klubom parlamentarnym, które go mogą przyjąć, odrzucić lub zmienić.

Po otwarciu przez przewodniczącego, nad tym przedmiotem ogólnych rozpraw zabierali w nich głos pp. Abrahamowicz, Rapaport, Starzyński, Chrzanowski, Machalski, Dzieduszycki i Biliński. Poczem uchwalono prawie jednomyślnie wejść w szczegółową dyskusyę.

Pierwsze z żądań, na które zgodziła się większość członków „prawicy" podkomitetu bankowego i komisyi parlamentarnych, a przedstawionych przez p. Bilińskiego, aby stowarzyszenia przemysłowe, były przy wymiarze i udzielaniu kredytu traktowane przez bank na równi z innemi osobami żądającemi kredytu, przyjęto po krótkiej dyskusyi i uchwalono przeprowadzić bez zmiany statutu w formie rezolucyi oraz odpowiedniego, obowiązującego oświadczenia ze strony Rady generalnej banku, mającej do tego upoważnienie od generalnego zgromadzenia, drogą przyjętą przez większość członków podkomitetu.

Co do drugiego żądania, aby dyrekcya banku mianowała cenzorów przy filiach na wysłuchanie przedstawienia Izb handlowych i Towarzystw rolniczych, wywiązała się dłuższa rozprawa, w której brali udział pp. Rappaport, Czerkawski, Smarzewski i Biliński. Żądanie to przyjęto i postanowiono je także w powyższy sposób przeprowadzić.

Po głosach pp. Hausnera, Romaszkana, Chrzanowskiego, Rapaporta i Bilińskiego uchwalono trzecie żądanie, aby bank przy udzielaniu pożyczek hypotecznych pobierał prowizyę znacznie mniejszą niż dotąd.

Bęz rozpraw przyjęto czwarte żądanie, aby ogłoszenia banku podawane były nietylko w dziennikach wskazanych w § 59 statutów banku, ale także w dziennikach urzędowych krajowych, w tym języku, w którym ten dziennik urzędowy wychodzi.

Również bez dyskusyi uchwalono, aby władze filij bankowych znosiły się z władzami rządowemi w języku urzędowym, a ze stronami w języku krajowym.

Dłuższe rozprawy wywiązały się przy szóstem żądaniu, aby w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, ustanowił bank w latach 1888 i 1889 corocznie po pięć filij nowych — razem filij dziesięć — w miejscowościach wskazanych przez ministerstwo skarbu. W rozprawach tych zabierali głos: pp. Abrahamowicz, Rapaport, Smarzewski i Biliński. Żądanie to uchwalono bez zmiany.

Po dłuższej także dyskusyi, w której brali udział pp. Romaszkan, Chrzanowski, Smarzewski, Hausner i Biliński, uchwalono trwać przy żądaniu co się tyczy dawania przez bank pożyczek na waranty przez ich eskontowanie lub lombardowanie, w tym celu wezwać rząd, aby porozumiał się z rządem węgierskim o przedłożeniu ustawy co do warantów i domów składowych.

Wszystkie te żądania uchwalono przeprowadzić na drodze wyżej wskazanej.

Następnie przedstawił p. Biliński dwa żądania z „prawicy", nie przyjęte przez większość komisyi parlamentarnych stronnictwa „prawicy" i członków tych stronnictw, zasiadających w podkomitecie bankowym, mianowicie: 1) aby dywidendę od akcyi zniżyć z 7% na 6%, 2) aby na banknotach po bokach tekstu niemieckiego, umieszczone były napisy w innych językach krajowych, na ile złotych brzmi banknot.

Co do pierwszego żądania sprawozdawca przedstawił, że większość na nie się nie zgodziła z powodu, że dywidenda od akcyi nie wynosi rzeczywiście nawet 5%, jeżeli policzymy je wedle ich starego kursu i wliczymy kapitał rezerwowy banku. Po przemówieniach pp. Hausnera, Abrahamowicza, Rapaporta i Smarzewskiego, popierających wniosek p. Bilińskiego, oraz po głosie p. Rosenstocka, sprzeciwiającego się wnioskowi, przyjęto wniosek p. Bilińskiego, iż komisye parlamentarne „prawicy" z wyjątkiem tylko części komisyi parlamentarnej czeskiej nie przyjęły tego żądania, lecz postanowiły odnieść się do swoich klubów, i wniósł. aby zważając, że zmienia statut i nie odpowiada równouprawnieniu narodów monarchii, Koło żądania tego nie przyjęło.

Po głosach Chrzanowskiego i Smarzewskiego za wnioskiem p. Bilińskiego, a Hausnera przeciw — postawił p. Dzieduszycki wniosek, aby co do tego żądania Koło odroczyło swoją uchwałę. Przy głosowaniu, Koło odrzuciło odraczający wniosek p. Dzieduszyckiego 17 głosami przeciw 12, a większą jeszcze większością uchwaliło wniosek p. Bilińskiego.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 25 października. (Z Izby poselskiej). Minister obrony krajowej oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę dep. Weitlofa, że władze, wykonywując przepisy o powszechnej służbie wojskowej, postępują z największą dokładnością i trzymają się ściśle ustawy. Uwolnienie od wojska nie zależy nigdy od uznania jednej osoby, lecz od orzeczenia komisyi, które rozstrzygają w dwóch instancyach; przy stwierdzaniu jakichkolwiek ułomności zbytnia pobłażliwość jest z góry wykluczoną Co się tyczy poszczególnego wypadku przytoczonego przez interpelanta, konstatuje minister na podstawie aktów sądowych, że urzędnicy wojskowi nie ulegali żadnym wpływom. — Minister przyrzeka starać się o to, ażeby ustawa o powszechnej służbie wojskowej bywała zawsze i wszędzie najściślej wykonywaną.

Wiedeń, 25 października. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby). Minister Prażak odpowiadając na interpelacyę w sprawie sprzedaży posiadłości włościańskiej w okolicy Tachau za cenę 1 złr., którą to posiadłość nabył notaryusz Ries, oznajmia, że władze miejscowe rozpoczęły już dochodzenie tej sprawy, tak, iż ministeryum sprawiedliwości nie ma powodu wydawać jakichkolwiek rozporządzeń.

Następnie odpowiada dr. Prażak na interpelacyę w sprawie wydawania dziennika urzędowego w Trebitsch w języku czeskim. Dep. Fuss interpeluje miniserym w sprawie połączenia Opawy ze stacyą Schoenlinde kolei raciborskiej.

Izba zezwala na postępowanie sądowe przeciw dep. Schoenererowi z powodu występku obrazy przez ogłoszenie artykułu p. t. „Rozćwiartowanie gruntów".

Wniosek dep Figla o ograniczenie handlu domokrążczego odesłano do komisyi ekonomicznej. Dep. Ghon i Suess przemawiali za reformą ustaw o domokrążstwie.

Wiedeń, 25 października. Dawny kanclerz, hr. Beust, umarł.

Blankenburg, 25 października. Cesarz Wilhelm był wczoraj w teatrze, a dziś o godz. 2 po południu uda się na polowanie.

Petersburg, 25 października. Odsłonięcie pomnika dla poległych w wojnie tureckiej r. 1877 i 1878 odbyło się spokojnie wedle ułożonego programu w obecności pary carskiej, ciała dyplomatycznego i reprezentantów armii. Podczas modlitwy za spokój duszy cara Aleksandra II i poległych w boju, uklękli wszyscy obecni. — Na obiedzie, który miasto dało wojsku, pojawiła się i para carska.

Nisz 25 października. Doktor Stransky przybył tu z Sofii.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 paźdz. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83.20	83 20
„ 5% papierowa nieopodat.	100 —	100 35
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	— —	114·70
4% Renta złota węgierska	103·52	103·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	279 40	279·30
„ „ węgierskie	289·—	289 25
Londyn	— —	9·93
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	109 10	107·50
Akcye Karola Ludwika	190.80	191·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	— —	110·—
Union	209·75	208·50
Bankverein	—·—	102·—
Staatsbahn	239·40	239·10
Elbethalb.	170·25	169 25
Tramway	201.75	199 —
Länderbank	218 —	217 25
Alpine	—·—	23·—
Marka	61·37	61·35
Rubel	118 40	119·—
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 20 paźdz. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—,—	— —
4% Listy likwidacyjne	—·—	—,—
Akcye Karola Ludwika	—·—	455 —
Akcye kredytowe	—·—	— —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można. jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kraków, dnia 24/10 bez bieżącego kuponu	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	118 15	119 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 10	61 45
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 88	9 93
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 2	97 25
6% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	96 85
4% „ „ „ „ II. Ser	93 —	94 25
5% „ „ „ „	100 —	10[illegible] 60
6% „ „ Banku hip.	100 75	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 75	103 50
5% „ „ „ „ za 40 lat	99 60	100 30
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 50	94 —
Lwów, dnia 23/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 25	101 —
4% „ „ „ „ 100	96 —	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 80	100 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 10
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 23/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 20
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	93 25
Wiedeń, dnia 23/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 25	83 40
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 20	84 40
4% „ „ złota „ „ 100	114 —	114 75
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 50	100 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 90	139 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 25	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 60
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 45	103 60
5% „ papierowa „ „ 100	92 65	92 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 50	115 [illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ 50 „ „ 100	120 40	120 90
% Losy [illegible] (Theiss-Reg.) 100	124 20	124 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	105 30
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 30	30 70
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	16 10	16 40
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	10[illegible] 40	[illegible]02 80
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 40
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	10[illegible] 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 40	99 80
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ 100	98 20	98 45
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	104 30	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	115 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 —	124 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 70	100 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 50	160 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 70	100 —
0% Morawa-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 90	72 30
LOSY.		
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	177 [illegible]	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 50	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 75	118 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 65	9 95
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	108 80	109 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	102 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 30	279 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 75	288 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	217 —	217 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank „ 200 „	208 80	209 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 75	188 25
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2310 —	2315 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 60	222 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 50	191 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 —	225 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 50	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	161 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	190 50	191 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	239 —	239 40
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107 40	107 80
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	377 —	379 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
	20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
	20-to Markówki „ „	12 26	12 28
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
	Funty szterling „ „	12[illegible] 48	12[illegible] 58
	Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 50	118 75

Podziękowanie

Dnia 27 września wieczorem pomiędzy godziną 9 a 10 pow tał p żar w domu p. Mierzwińskiej na Zawodzie Gorlickim z zbrodniczej ręki i groził zniszczeniem naszemu domowi, albowiem nasz dom przytyka prawie o krok do domu Mierzwińskiej. Bóg wszechmocny zlitował się nad nami! Przybiegli zacni dwaj mężowie: żandarm p. Marcin Brzuchacz i prowizor apteki p. Ignacy Tarczyński, w oka mgnieniu znaleźli się na naszym dachu w kierunku ognia i przy pomocy przybyłej straży ogniowej uratowali nasz dom i ugasili ogień palącego się dachu domu Mierzwińskiej tak że większa połowa dachu uratowaną została.

Składamy Wam zacni Panowie najszczersze podziękowanie z wyrazem „Bóg zapłać!“ 1674 1

Gorlice, 30 września 1886

Marya* i *Jerzy Kollerowie.

L. 449.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 15 października b. r. l. 58758 Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1887 według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości;
II. Słoniny i smalcu;
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich,
IV. Kasz:
V. Grochu i fasoli;
VI. Towarów kolonialnych.

Licytacya odbędzie się w dniu 9 listopada b. r. w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe. zapomocą pisemnych 50 ct. marką stemplową zaopatrzonych i zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej, całorocznej ilości artykułów w wysokości 10%, mają być osobno, niezapieczętowane Komisyi ad hoc wydelegowanej, wręczone. 1668 1 3

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 po południu.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

Kraków, 20 października 1886.

Przewodniczący

Korczyński.

Nakładem K. Bartoszewicza

wyszedł

ANANAS

kalendarz humorystyczny illustrowany, mezki, damski, cywilny i wojskowy na rok choleryczno-bułgarski

1887.

„Ananas“. cieszący się w latach poprzednich niesłychaną popularnością (w roku zeszłym rozszedł się w 12.000 egzemplarzy) pod względem gustowności wydania i objętości stoi na czele wszystkich tego rodzaju wydawnictw.

„Ananas“ na rok 1887 zawiera 23 arkusze druku, z prześliczną chromolitografowaną okładką, z rysunkami Bieszczada, Kruszewskiego, Jankowskiego, Szymanowskiego i Ichnowskiego, pomiędzy któremi kilka chromolitografowanych, inne zaś kolorowane lub czarne, wykonane sposobem autograficznym. 1673 1 3

Część literacka składa się z nowell, wierszy humorystycznych utworów dramatycznych itd. najlepszych humorystów.

Bogata część kalendarzowa i informacyjna zawiera dodatkowo spis alfabetyczny świętych, z wyrażeniem dnia i miesiąca, czego żaden inny kalendarz galicyjski nie posiada.

Cena egzemplarza 60 ct.

Z przesyłką **70 ct.**

Adres wydawcy:

K. Bartoszewicz,

Krakow, Hotel Saski.

Potrzebuje się na wieś

lokaja

z dobremi świadectwami, każdego czasu. Ubiegający się o to miejsce zechcą nadesłać zaświadczenia swoje pod literami **N. B.** poczta **Marcinkowice.** 1677 1 2

Fabryczny skład

Bielizny

trykotowej według systemu

prof. Jaegera

w handlu Porębski i Zimler

Kraków, Rynek główny, 8.

Kupujący otrzymają dokładne wyjaśnienie, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia się i celem utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, które jako zwykłe koszule się używają. Bielizna Jaegerowska przy obecnej i zimowej temperaturze osobom słabowitym, skłonnym do przeziębienia, oraz cierpiącym na reumatyzm jest niezbędną i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej zalecaną. 1472 6 9

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 30 40

Administracya dóbr **„Neustein“**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

SALON MÓD

Heleny Telesznickiej

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej, l. 26, II piętro.

poleca W. Paniom na sezon jesienny i zimowy wielki wybór

kapeluszy damskich

dziecinnych, czepków, kwiatów, piór i koronek.

Ceny najprzystępniejsze.

Polecając również W. Paniom swoją pracownię sukien i okryć damskich. 1617 4 10

Zamówienia na prowincyę wykonuję najspieszniej.

Mody paryskie.

DROGUERYA

Jakóba Wiśniewskiego

dyplomowanego aptekarza

w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7

poleca

wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej

po cenach jak najniższych.

Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1093 35 150

Goldlust i Spółka

BIURO spedycyjne rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych.

DOM spedycyjno-komisowy

w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach, Radziwiłowie, **Krakowie,** Sosnowicach, Kattowicach O/S., Granicy, Szczakowy, Sokalu, Wiedniu I Zelinkagasse 14.

AGENCYA wschodnio-pruskiej południowej oraz c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika Jarosław-Sokal.

Przyjmują spedycye do Rosyi, Galicyi, Bukowiny, Rumunii i vice versa, według stałych cen przewozowych. Załatwiają jak najtroskliwiej i szybko komisowe zakupno i sprzedaż **wszelkich gatunków zboża.**

Przesyłki zbiorowe do Rosyi i napowrót. 837 22 26

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 23 150 **Józef Altar.**

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

poleca

Józef Hanke we Lwowie

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“,

Rynek, 38, we własnym domu

Dostać można:

We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1513 4 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldnabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa,
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ u p. W. Augutynowicza.
„ u p. St. Kurmańskiego.
„ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ u p. A. Tumidajskiego.
„ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ u p. J Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ u p. S. F. Fischera.
„ u p. H. Fritscha.
„ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWÓRNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimmta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ u p. M. Kruga.
„ u h. A. Faliszewskiego.
„ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ u F. Jaśkiewicza.
„ u pp. Schaitter i Spółka.
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ u p. J. Ryncarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u p. E. Büma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińskiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ TARNOWIE u pp. W. Müldrera i Spł.
„ u p. Tad. Schaffa.
„ Tłumaczu u p. J. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, bieliznę mezką krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 671 21 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiew pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1286 12 15

Wyższe kursa żeńskie

u ZOFII MACIEJOWSKIEJ

ulica Sienna, Nr. 7.

Kursa języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i literatury tychże języków, oraz literatury polskiej i powszechnej rozpoczną się z dniem

3 listopada b. r.

Życzący sobie korzystać z tych wykładów, zechcą się zgłosić do dyrekcyi zakładu pod rzeczony numer domu. 1252 4 5

F. M. Głuchowski

Dr. Wszech Nauk Lekarskich

mieszka

przy ul. św. Gertrudy, Nr. 11, I piętro

1650 2 5

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże nadeszły od handlu pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie

róg Rynku i ulicy Szewskiej, Nr. 2.

669 2 15

Amigren

środek znakomity przeciw migrenie i nerwobólom Prof. Dr. Filehne

utrzymuje na składzie

Apteka P. Krokiewicza

na Kleparzu w Krakowie.

1671 2 10

Osoba

w średnim wieku z lepszego towarzystwa, władająca wybornie językiem francuskim, niemieckim, posiadająca muzykę, w skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, zmuszona jest szukać sposobu utrzymania dla swej rodziny jako towarzyszka dla osoby starszej, zarządczyni domu, lub kierowniczka dzieci.

Wiadomość w redakcyi *Nowej Reformy.* 1582 2 3

Rosyjskiego języka

tłumaczenia załatwia i lekcyj udziela

przy ul. Jagiellońskiej, l. 5, II piętro.

1634 2 3

Dr Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwow, newralgie, **atonię kiszek** i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**) według najnowszej metody **Mezgera**.

Mieszka na Stradomiu pod Nrem 9, przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu. 1613 5 30

Aptekarza H. Scholinus'a w Flensburgu

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

1205 5 26

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYNSKI w Jarosławiu.

Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków, by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu **„Piernika higienicznego“** spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie **zbawiennie na dolegliwości żołądka.** Po własnem doświadczeniu, polecałem piernik panskiego wyrobu moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali **dobrego skutku.** Za co przyjm Pan moje podziękowanie.

Ksawery bar. Konopka

w Krakowie.

Piernik higieniczny wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct za sztukę. 694

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane 1476 9 12

ziemniaki stołowe

po 2 złr. korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.**

Nigdy nie piłam lepszej czekolady, jak słodowa czekolada Jana Hoffa. Księżna Wołkońska w Rzymie. — I ja także uczuwam wzmacniające działanie pańskiej wybornej czekolady słodowej, pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i słodowego piwa. Księżna Schoenach-Carolath.

W ciągu 40-letniego istnienia 65 razy wyszczególnione.

Rozpowszechnione na całej ziemi. 27.000 miejsc sprzedaży.

Nie mogłem sypiać. Pańska zdrowotna, słodowa czekolada Jana Hoffa powróciła mi sen i apetyt. Profesor A. Lorenz, Petrinia, 3 lutego, 1886.

Osobiście przekonani o nadzwyczajnych skutkach!

Do pana Jana Hoffa wynalazcy i jedynego producenta prawdziwych preparatów słodowych, nadwornego dostawcy wielu monarchow europejskich. Wiedeń, I. Braunerstrasse, 8.

Wiedeń 22 lipca 1886. Wielmożny Panie! Przekonawszy się osobiście o nadzwyczajnych skutkach, jakie pański wyciąg słodowy Jana Hoffa wywiera jako pokarm zdrowotny, chciałabym ażeby mój 12 letni synek, który szybko rośnie i potrzebuje wzmocnienia, zażył pewną liczbę flaszek wyciągu słodowego Jana Hoffa, mającego wzmacniające skutki. Dlatego proszę o nadesłanie 12 flaszek wyciągu słodowego Jana Hoffa i 1 klgr. Jana Hoffa zdrowotnej słodowej czekolady. Z poważaniem, **Anna Hoeger**, żona kapitana artyleryi. Wiedeń, arsenał.

Wiedeń. Arsenał, 4 sierp. 1886. W. P. Z przyjemnością donoszę panu, że mój syn po kilkomiesięcznem używaniu wybornego w istocie wyciągu słodowego Jana Hoffa tudzież Jana Hoffa zdrowotnej słodowej czekolady przyszedł do siebie i nabrał sił, lategoż też muszą wyrazić się o preparatach z całem uznaniem. **Anna Hoeger**, żona kapitana artyleryi.

Urzędowe. Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego było badanem chemicznie w pracowni p. prof. Kletzinsky'ego przyczem stwierdzono, że jego części składowe dadzą się używać z powodu swych kojących, posilających i wzmacniających własności z pożądanym i pomyślnym skutkiem przy osłabieniu narządow trawienia, przy niedokrwności jelit, przy niedokładnym obiegu krwi w jamie brzusznej, przy cierpieniach piersi, tudzież przy wycieńczeniu i skłonności do gorączkowania. **Profesor dr. Granichstetten,** c. k. lekarz miejski w Wiedniu. 1652 1 3

Pożywne składniki zdrowotne wynalezionych przeze mnie zdrowotnych preparatów ze słodu, które tysiącom ludzi zwróciły utracone zdrowie, mogą być z przyjemnością spożyware w następujących połączeniach:

1) Pod postacią smacznego dietetycznego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego przy przedawnionych cierpieniach, najlepszy środek kojący i utrzymujący życie dla suchotników, chorych na piersi i żołądek tudzież dla rekonwalescentow po ciężkich chorobach. Niedościgniony nie do naśladowania, nieporownany w chorobach kobiecych i na zołzy u dzieci.
2) Pod postacią wybornej czekolady zdrowotnej z wyciągu słodowego przy niedokrewności, wycieńczeniu, rozdrażnieniu nerwow bezsenności i braku apetytu.
3) Pod postacią cukierków na piersi z wyciagu słodowego w niebieskich papierkach, odwilżających, wydzielających flegmę przy kaszlu, chrypce i cierpieniach narządow oddechowych.
4) Pod postacią zgęszczonego wyciągu słodowego dla cierpiących na płuca, na przewlekły nieżyt, astmę, krztusiec, cierpienia krtani, kaszel i zołzy.
5) Pod postacią pożywnej mączki słodowej dla dzieci, która zastępuje pokarm matki, lub też go z korzyścią uzupełnia; zarazem dla skrofulicznych i dla niemowląt.
6) Pod postacią homeopatycznej kawy słodowej na rozdrażnienie nerwow karmiących matek.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apt., Jan Janiga, Edw. Fuchs. W. Fenz, St. Feintuch; w ANDRYCHOWIE A. Pukalski; w BIAŁY A. Blumenthal, A. Fuchs, E. Keler, G. Johanny. A. Stanko apt., R. Harok; w BIECZU Uscher Klein; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt.; w BUCZACU L. Neumann; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w CZERNIOWCACH Ign. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz J. Golichowski, Krzyżanowski apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, W. Raczka aptek., T. Jabłonski; w GORLICACH S. Birn; JAROSŁAWIU J. Rumm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg, w JAŚLE T. W. Bråglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz aptek.; w ŁAŃCUCIE B. Zardecki; we LWOWIE Piotr Mikolasch. S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyzanowski, H. Blumenfeld, A. Sklepiński. Kochanowski, Wiewiórski aptek., K. Ballaban; w MIELCU apteka miastowa; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz apt.; P. Dögler; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w OŚWIĘCIMIE J. Polaszek aptek., w PODGÓRZU Skakalski aptek., w PRZEMYŚLU M. Krug, Maukowski, Maszewski, Nahlik apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter et Comp, E. G. Neugebauer; w SOKALU E. Wysoczański apt., w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura apt; w STRYJU D. Chalbazany apt., Lichecki i Kosterkiewicz; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt., w TARNOWIE W. Müldner et Comp., H Kijas apt., T. Scharff, F. Leszczyński; w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt., w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w ZABŁOCIU Eug. Jener apt.

Należy się wystrzegać omyłek wskutek podrabiania i zważać na oryginalny znak ochronny, podpis i wizerunek wynalazcy Jana Hoffa. — Niżej 2 złr. nie uskutecznia się wysyłek. Dostać można we wszystkich aptekach, u droguistow i w wielkich handlach.

Polecany przez wszystkich prawie lekarzy cesarskich, królewskich i książęcych. | Dzienniki donoszą co dzień o nowych wyleczeniach! Od 40 lat przeszło milion uleczonych.

Pierwsza prawdziwa uzdrawiająca i wzmacniająca czekolada Jana Hoffa z wyciągu słodowego (na niedokrewność i bladaczkę, osłabienie nerwów, brak snu i apetytu) wyszczególniona 64 razy w ciągu 40 letniego istnienia przedsiębiorstwa.

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotyczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. **Krople św. Jakóba,** wyrabiane według recepty **mnichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne** zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zażywaniu **tych kropli skutek niezawodny.**

Cena butelki 60 cent; wielkiej butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: M. Schulz, Hanower, Escherstrasse 6. P. 56

Wiktor Redyk, aptekarz, i E. Stockmar, aptekarz, w Krakowie. 1201 7 26

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż mój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat dziesięciu przy ul. Floryańskiej przeniesiony został do domu przy ul. **Szewskiej l. 21.**

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

pozostaje z szacunkiem

1500 10 ***Ignacy Marek.***

Zmiana lokalu.

Masło

deserowe, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco po 5 złr., rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1560 6 0

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 6 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową.

Opakowanie 14 ct. 1530 4 10

Marka ochronna:

Cichawa p. Niepołomice.

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii

za niezrównane

WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które od wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żołto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca

JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reda (Kijas). — w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 15

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.